

# Po kolędzie



**Wspólna modlitwa, krótka rozmowa i błogosławieństwo. Tak na ogół wygląda kolęda duszpasterska. Czas goni, na wizytę czekają już inni, ksiądz powinien zaraz do nich pójść.**

Kiedyś przygotowania do kolędy trwały od samego rana. Trzeba było posprzątać dom i podwórko, wreszcie ustawić domowy ołtarz: położyć na stole odświętny obrus, postawić krzyż, świece, przygotować święconą wodę. Ks. Kordianowi Gulczyńskiemu, proboszczowi parafii w Gdyni-Babich Dołach udało się przekonać parafian, że w czasie kolędy trzeba trzymać fason.

- Dla mnie kolęda jest nabożeństwem w domu parafianina. I myślę, że po kilku latach mojej pracy w parafii, ludzie też już tak ją traktują. Jest przygotowany ołtarz, czyli przykryty obrusem stół, świece, krzyż, woda święcona. Wchodzimy jak na mszę, klękamy, modlimy się wspólnie o błogosławieństwo rodziny. Jest też wyznanie wiary, podanie krzyża do ucałowania i błogosławieństwo - mówi. - Dlatego, musu nie ma, ale jest dobrze widziane, że uczestniczy się w kolędzie w skupieniu, uroczyście i elegancko ubranym, w garniturze, czy gustownej sukience.

## Jak się poznać

Badania socjologiczne pokazują, że Polacy na ogół cenią sobie wizytę duszpasterską, nazywaną też kolędą. Odwiedzanie parafian w domach jest starą i specyficzną polską tradycją, ale mającą umocowanie w prawie kanoniczym. Według niego, proboszcz powinien starać się poznać wiernych powierzonych jego pieczy, nawiedzać rodziny, uczestniczyć w troskach parafian, umacniając ich wiarę.

Dlatego w czasie odwiedzin, poza wspólną modlitwą i błogosławieństwem, ksiądz powinien poznać domowników, ich sytuację rodzinną, materialną, zawodową, duchową. Nie ma lepszego sposobu na poznanie człowieka niż odwiedzenie go w domu - uważa wielu duchownych.

Zresztą podobnie myśli wielu wiernych: nie ma lepszego sposobu poznania proboszcza niż zaproszenie i ugoszczenie go w domu, także zapytania o sprawy Kościoła. Pod jednym wszakże warunkiem: że ksiądz będzie miał dla nich trochę więcej czasu, niż dla sąsiadów. Czasu, którego - dodajmy - na ogół w czasie kolędowania, szczególnie w dużych, miejskich parafiach - nie będzie miał.

- Na wsi wierni chcą, by ksiądz z nimi pobyl, zapytał, co u nich się dzieje. Kolęda jest świętem. Inaczej jest w mieście, gdzie co roku nie trafia się do tych samych rodzin i jest większa anonimowość - twierdzi ks. Tomasz Opaliński, proboszcz parafii w Janowie w Płockiem.

Wojciech Dudkiewicz

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (4/2016)**

**fot. T. Gutry**